

Przyspieszona kapitałizmu

lekcja

29 października 2008

W obliczu krachu finansowego, w Stanach Zjednoczonych podejmuje się wzajemnie sprzeczne kroki. Przeważa ratownictwo państwowe i zachęca się do łączenia banków, ale również sugeruje się, że niektórym bankom należy pozwolić upaść. Koszty nacjonalizacji toksycznych hipotek będą bezprecedensowe, ale nie rozwiąże ona problemu niewypłacalności dłużników.

Recesja amerykańska się globalizuje, polityka pieniężna Unii Europejskiej wzmaga chłodzenie gospodarki, Japonia ciągnie za sobą swoją własną depresję gospodarczą i ułatwia się perspektywa, że spowolnienie wzrostu gospodarczego w skali światowej zrekompensuje ekspansja rynku wewnętrznego Chin – żadna lokomotywa nie pociągnie wykolejonego pociągu.

Początkowe analogie z krachem giełdowym 1987 r. i pęknięciem bańki technologicznej w 2001 r. straciły sens, ale w wielu porównaniach z kryzysem lat trzydziestych pomija się różnice: teraz mamy wyprzedzający interwencjonizm państwowy i światowe zrzeszenia kapitałów i mocarstw. Słusznie wskazuje się na pewne podobieństwa z depresją japońską, ale bardziej użyteczne jest przyjęcie za odnośnik kryzysu 1975-1976 r. jako oznaki zmiany etapu w historii kapitalizmu. Tym zakończył się etap powojennego rozkwitu kapitalizmu. Tym kończy się etap neoliberalny.

Utrata autorytetu politycznego przez Stany Zjednoczone, przeciwieństwa losu, z którymi borykają się one na niwie wojskowej i nierównowaga gospodarcza ograniczają zdolność tego państwa do eksportu kryzysu. Jednak paradoksalne szukanie schronienia w dolarze każe zastanowić się, czy na pewno mamy do czynienia z jego zmierzchem.

Kryzys obnaża absurdalność wierzeń neoliberalnych i teorii łagodzenia ryzyka za pomocą wyszukanych inwestycji w rodzaju tzw. sekurytyzacji – wyprzedawania dłużnych papierów wartościowych bezpośrednim inwestorom. Teoria talibów rynkowych, czyli ortodoksów, leży w gruzach, prymat uzyskali heterodoksi – Krugman, Stiglitz, Soros. Oni też opowiadają bajki, bo to, czy gospodarkę się reguluje, czy nie, w kapitalizmie zawsze służy pogoni za zyskiem. Spekulacja jest nieodłączna od kapitalizmu, a bankierzy wcale nie działali sami, lecz do spółki z przemysłowcami.

Eksplzja wynika z osobliwego kryzysu nadmiernej akumulacji opartej na fikcyjnych waloryzacjach i na zmasowanym zadłużeniu pracowników najemnych. Świadczy o zaostrzeniu się zjawiska nadprodukcji, spowodowanej przez obcinanie płac i globalną konkurencję. Ponadto zbiega się z cyklicznym podrożeniem surowców, spotęgowanym przez dewastację środowiska. Procesy te położyły kres hiperkonsumpcji Amerykanów finansowanej przez resztę świata.

Skutki wstrząsu będą najgorsze w krajach leżących na peryferiach światowego kapitalizmu, jak świadczą już o tym tragedia Afryki i wybuchające tam klęski głodu. Niepewne staje się pole manewru, które uzyskały klasy panujące w krajach półperyferyjnych (Chiny, Indie, Rosja, Republika Południowej Afryki, Brazylia).

Finansowe tsunami pokazuje, dokąd kapitalizm prowadzi ludzkość i powinno zachęcać do konstruowania alternatywy socjalistycznej. Media straszą – po to, by ludzi sparaliżować strachem. My proponujemy, co zrobić, aby wyjść z kapitalizmu. Państwo spieszące na ratunek bogaczom to nie żaden socjalizm. Socjalizm spieszy na ratunek bezbronny i pozostawionym na łasce losu – kosztem tych, którzy nabijając sobie kabzy spowodowali kryzys.

Autor: Claudio Katz

Tłumaczenie: Zbigniew Marcin Kowalewski

Źródło: [Trybuna Robotnicza](#)